

W mrokach chrześcijaństwa

Autor tekstu: **Andrzej Józef Utrat**

Gdy tylko niewielkiej grupce Żydów skupionych nie tak dawno jeszcze wokół Jezusa udało się „rozwiązać problem ukrzyżowania mistrza”, gdy niemal echo jego rozpaczliwych słów skierowanych z krzyża do Boga Ojca rozlegało się jeszcze po wąskich uliczkach Jerozolimy, gdy stało się już jasne dla wtajemniczonych, że Jezus nie objawi się ponownie na obłokach niebieskich, św. Piotr — pierwszy papież i następca mistrza zorientował się szybko, że idea chrześcijańska opierać się musi nie tyle na naiwnych cudach czy legendach, co na finansach, a te poradzą już sobie z każdym problemem tak ideologicznym jak i społecznym. Toteż, by sprostać tej prastarej filozofii wymyślono naprędce naiwną, acz wstrząsającą do głębi historię:

„Pewien człowiek imieniem Ananiasz oraz żona jego Safira sprzedali swą posiadłość. Za wiedzą żony zachował on część pieniędzy ze sprzedaży, a tylko pewną część zaniósł i złożył u stop apostołów. Wtedy rzekł Piotr: 'Ananiaszu! Jakże mógł szatan omotać twe serce, że okłamałeś Ducha Świętego i zatrzymałeś część zapłaty za rolę? Czyż nie pozostawała twoją własnością, jeśli jej sprzedać nie chciałeś — a gdy ją sprzedałeś, czyż nie mogłeś rozporządzać pieniędzmi według swej woli? Jak mogłeś podobną myśl dopuścić do serca swego. Nie ludzi okłamałeś, lecz Boga!' Usłyszawszy te słowa Ananiasz padł martwy. A wszystkich, którzy tego słuchali, ogarnął strach wielki. Młodszy mężczyźni zaś powstali i owinąwszy ciało jego wynieśli je i pogrzebali.

Mniej więcej po trzech godzinach weszła także żona jego, nie wiedząc jeszcze nic o tym, co się stało. Wtedy Piotr zwrócił się do niej z zapytaniem: 'Powiedz mi niewiasto, czy sprzedałaście rolę za taką cenę?' A ona rzekła: 'Tak jest, za taką'. Wówczas rzekł do niej Piotr: 'Dlaczego zmówiliście się, by kusić Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pochowali męża twego, stoją przed drzwiami, i ciebie wyniosą!' Natychmiast padła u stop jego i wyzionęła ducha. A młodzieńcy wszedłszy znaleźli ją martwą, wynieśli ją i pogrzebali obok jej męża. Wielki strach padł na całą gminę i na wszystkich, którzy dowiedzieli się o tym zdarzeniu" (Dz.Ap. 5).

Przypowieść św. Piotra, interpretowana w sposób najprostszy z możliwych, wskazuje niedwuznacznie na to, że podstawą nowej religii będzie troska nie o zbawienie duszy ludzkiej, a o finanse. Toteż od tej chwili, a więc od samego niemal początku, rozchodzi się chrześcijaństwo z nauką Jezusa, która w odniesieniu do dóbr doczesnych jest w ostrej sprzeczności z duchem Piotrowej przypowieści, a przedstawiona jest w przypowieści o bogatym młodzieńcu (Mt 19,16-22), gdzie czytamy:

"A oto zbliżył się ktoś do niego i zapytał: 'Mistrzu dobry, co winienem czynić dobrego, aby osiągnąć żywot wieczny?' A on mu odrzekł: 'Czemu pytasz mnie o to, co dobre? Jest tylko jedna dobra istota, Bóg. Jeśli zaś chcesz wejść do żywota, zachowaj przykazania'. 'Które?' — zapytał go. A Jezus odrzekł: 'Nie zabijaj! Nie cudzołóż! Nie kradnij! Nie mów fałszywego świadectwa! Czcij ojca twego i matkę swoją, a miłuj bliźniego twego jako siebie samego!' Na to odrzekł mu młodzieniec: 'Wszystkiego tego przestrzegam od młodości mej; czegoż brak mi jeszcze?' A Jezus odrzekł mu: 'Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. A potem przyjdź i idź za mną!' Usłyszawszy to młodzieniec odszedł smutny, bo posiadał wielkie dobra".

Gdy natomiast opowieść Piotrową przeczytamy z uwagą i zagłębimy się w moralność i zasady pierwszych chrześcijan zauważymy, że historia ta nie mogła być dziełem św. Piotra, ani powstać za czasów tworzenia się pierwszych gmin chrześcijańskich, a powstać musiała w całkiem innych okolicznościach i wyrosnąć z zupełnie innych potrzeb. Najbardziej odpowiednią do tego chwilą będzie chyba rok 325, rok Soboru Nicejskiego, który dał podstawy do wprowadzenia korekty i uzupełnienia Pisma św. zgodnie z potrzebą instytucji kościelnej.

Po ukrzyżowaniu Jezusa, historii ciągle niewyjaśnionej do końca, nie Piotr jednak, a nawrócony w cudowny sposób, jedyny inteligentny, szalenie wytrwały, przedsiębiorczy i sprytny żydowski nacjonalista św. Paweł z Tarsu przejął inicjatywę wśród apostołów i uczniów. Paweł dostrzegł natychmiast potrzebę zalegalizowania nowej religii, stworzył więc takie jej zasady, by mogła ona swobodnie wyjść z podziemia i stać się religią oficjalną w Cesarstwie Rzymskim. By temu sprostać, musiała zyskać poparcie u Cesarzy Rzymskich i królów

ówczesnej Europy, toteż w słynnym liście do Rzymian pisze św. Paweł tak:

„Niech każdy posłusznym będzie władzom, bo wszelka władza pochodzi od Boga, i istniejące władze są przez Boga ustanowione. Toteż kto opiera się władzy, opiera się porządkowi ustanowionemu przez Boga i ci co to czynią, sami karę na siebie ściągają. Nie za dobry, lecz za zły czyn sędziego lękać się trzeba. Nie chcesz lękać się władzy, czyń dobrze, a mieć będziesz uznanie. Sędzia jest sługą Bożym dla twojego dobra. Lecz jeśli źle czynisz, drżysz; nie na darmo będąc sługą Bożym, nosi on miecz, aby wyrzucić zemstę i ukarać tego, który źle czyni. Trzeba więc być uległym nie tylko z obawy kary, lecz i dla własnego sumienia. Dlatego też płacicie podatki, bo urzędnicy są ministrami Boga, którzy ściśle wypełniają swą służbę. Oddajcie więc każdemu co mu się należy: podatek komuście podatek winni, daninę, komu się danina należy; lęk, komuście lęk winni; uszanowanie, komuście uszanowanie winni” (Rz.13,1-7).

Nie potrzebowano wielkiego wysiłku umysłowego, by pojąć, że religia w której takie przeważają przepisy, łatwo stać się może narzędziem władzy. Temu to właśnie zawdzięcza chrześcijaństwo, po pierwszych porażkach, swoje powodzenie u cesarzy, królów i możnych tego świata. Na tej to podstawie Cesarz Konstantyn uznał chrześcijaństwo za religię oficjalną w Cesarstwie Rzymskim i w roku 313 wydał na jej korzyść Edykt Mediolański. Przeznaczył też wtedy Pałac Laterański na rezydencję papieską.

W poglądach swych Paweł jest niezmiennie Żydem-patriotą i wiernym żydowskiej tradycji, według której naród żydowski jest narodem wybranym. Doktryna zatem niesprawiedliwa już w swoich fundamentach. Jakkolwiek otworzył się Paweł sprytnie na pogan, zawsze jednak byli oni ludźmi drugiej kategorii i niższej klasy. Usprawiedliwienie takiej doktryny, a może nawet jej źródła znaleźć możemy w przypowieści Jezusa o „Niewieście Chananejkiej”, w której Jezus niedwuznacznie ukazuje się jako skrajny (do okrucieństwa) nacjonalista żydowski. W przypowieści tej czytamy:

“Pewna niewiasta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego usłyszała o nim, przybiegła i padła mu do nóg. Niewiasta zaś była poganką, rodem z Syrofenicji. Zaczęła go błagać, żeby wypędził szatana z jej córeczki. Lecz on jej odparł: ‘Niech wprawdzie nasycą się dzieci, bo nie godzi się zabierać chleba dzieciom i rzucać go szczeniętom’. Lecz ona mu odrzekła: ‘Zapewne, Panie, ale szczenięta pod stołem, dostają przecież też coś z okruszyn dzieci’. Wtedy rzekł do niej: ‘W imię tego, co powiedziałaś, idź — szatan opuścił twoją córkę!’” (Mt. 15,25-28).

*

Jeśli chcemy uznać zmartwychwstanie Jezusa za fakt niezaprzeczalny, za taki też musimy uznać dogmat o jego boskości. Biblia jednak, jak i Ewangelia nie dają do tego najmniejszej podstawy. Wobec więc braku jakichkolwiek na ten temat doniesień, próbowano znaleźć je w przypisywanych Jezusowi cudach, te jednak, mimo najlepszej nawet woli Stolicy Apostolskiej nie mogą uciszyć narastających ciągle wątpliwości, które potęgują się jeszcze wobec np. cudu z monetą w rybnym pyszczku. Jeśli bowiem cud ten świadczyć miałby o boskości jakiegoś człowieka i być o tym przekonywującym nas świadectwem, to niewątpliwie świat musiałby być ciągle w głębokim, rozjaśnianym łunami stosów Średniowieczu, by nie rzecz w przedszkolu dziejowym.

Popatrzmy zatem na strony Biblii i zobaczmy co mówią nam one na ten, podstawowy dla chrześcijaństwa temat.

Ewangelia Marka

- *“Nie jest to cieśla, syn Maryi i brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? A siostry jego — czyż nie są tu między nami? Tak to stał się dla nich powodem obrazy. Wtedy rzekł im Jezus: ‘Nigdzie nie doznaje prorok tak mało uznania jak w swoim rodzinnym mieście, jak właśnie wśród krewnych swoich i swojej rodziny’ ” (6,3-6).*

Sam Jezus nazywa się tutaj prorokiem.

- *“Tam przemienił się wobec nich. Oblicze jego zajaśniało jak słońce, a szaty jego stały się lśniące jak światłość. Ukazał się im Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z nim. Wtedy odezwał się Piotr do Jezusa tymi słowy: ‘Panie, dobrze się stało, żeśmy się tu znaleźli; jeżeli chcesz, rozbiję tu trzy namioty — dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden’ ” (17,2-5).*

Proszę zwrócić uwagę, że dla wszystkich trzech jednakowe namioty, czyli przez Piotra Jezus był traktowany na równi z prorokami Mojżeszem i Eliaszem.

- "Rzekł im: 'Kielich mój wprawdzie pić będziecie, lecz nie jest moją sprawą rozdawać miejsca po mej prawicy lub po lewicy; te należą do tych, którym zgotowane zostały przez Ojca mego'" (20,23).

- "Kiedy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto. 'Któż to jest' — pytano. A lud odpowiadał: 'To jest Jezus, prorok z Nazaretu w Galilei' " (21,10-11).

Ewangelia Łukasza

- "I od Ducha Świętego otrzymał objawienie, że nie ujrzy śmierci, dopóki nie będzie oglądał Pomazańca Pańskiego" (2,26-27).

- "Gdy pewnego razu modlił się na osobności, a uczniowie jego byli przy nim, zapytał ich: 'Za kogo mają mnie ludzie?' Odpowiedzieli: 'Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za jednego z dawnych proroków, który zmartwychwstał'. Wtedy zapytał ich: 'A wy za kogo mnie macie?' Piotr odpowiedział: 'Za Pomazańca Bożego'. Lecz on przykazał im surowo, żeby tego nikomu nie mówili" (9,18-21).

Dziwić musi szczególnie porównanie do Jana Chrzciciela, który przecież wtedy właśnie, za czasów Jezusa, za sprawą Herodiady i jej córki Salome został stracony.

- "Lecz dziś, jutro i pojutrze muszę jeszcze odbyć mą drogę, bo niepodobna, aby prorok miał zginać poza Jerozolimą" (13,33).

- "Wtedy przystanęli ze wzrokiem pełnym smutku. Jeden zaś, imieniem Kleofas odrzekł mu: 'Czy ty jesteś jedynym przybyszem w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach wydarzyło?' A on zapytał: 'Cóż takiego?' Odpowiedzieli mu: 'To, co stało się z Jezusem Nazareńskim. Był on prorokiem, mocarzem w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu' " (24,18-19).

Ewangelia Jana

— "A wtedy rzekł Jezus do dwunastu: 'Czy wy także chcecie odejść?' Szymon Piotr odpowiedział mu: 'Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego, a my wierzymy i wiemy, że ty jesteś Świętym Boga' " (6,68-70).

- "Żydzi dziwili się i mówili: 'Jakim sposobem zna on Pismo, skoro się nie kształcił?' A Jezus dał im taką odpowiedź: 'Nauka moja nie pochodzi ode mnie, ale od tego, który mnie posłał. Jeżeli kto zechce pełnić wolę jego, przekona się, czy ta nauka pochodzi od Boga, czy też ja mówię sam za siebie' " (7,16-18).

- A Jezus ciągnął dalej: 'Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że ja jest i że sam niczego nie czynię, lecz tak mówię, jak mnie Ojciec nauczył. Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawi mnie samego, bo ja czynię zawsze to, co jemu się podoba' " (8,28-29).

Na krzyżu jednak pozostał sam.

- "Niech się nie trwożą serca wasze. Wiercie w Boga i wiercie także we mnie!" (14,1-2).

- "Gdybyście mnie miłowali, cieszylibyście się, że odchodzę do Ojca, bo Ojciec jest większy ode mnie" (14,28-28).

- "Ja jestem prawdziwy krzew winny, a Ojciec mój jest rolnikiem" (15,1-2).

- "Jeżeli będziecie zachowywać moje przykazania, pozostaniecie w mojej miłości; tak jak ja zachowałem przykazania Ojca mojego i trwam w jego miłości" (15,10-11).

- "A życie wieczne polega na tym, żeby poznali ciebie, jedynego Boga prawdziwego, i tego, któregoś posłał, Jezusa Chrystusa" (17,3-4).

Trudno o lepszą ocenę nauczyciela z Nazaretu, wyrażoną bardzo często jego własnymi słowami.

Dzieje Apostolskie

- "Mężowie izraelscy, posłuchajcie tych słów! Jezusa Nazareńskiego, męża, który został przez Boga zatwierdzony jako Boży wysłannik przez dzieła jego wszechmocy, przez cuda i znaki, które zdziałał Bóg przez niego wśród was, jak to sami wiecie — tego męża, wydanego przez zdradę według postanowienia wyroku i przeznaczenia Bożego, przybiliście do krzyża rękami pogan i zabiliście go. Lecz Bóg odjął od niego ból śmierci i wskrzesił go" (2,22).

- "Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, wslawił sługę swego Jezusa"

(3,13).

- *"Tak to powiedział Mojżesz: 'Proroka jak ja wskrzesi wam Pan Bóg wasz z grona braci waszych, jego słuchajcie we wszystkim, co wam powie. Kto zaś proroka tego słuchać nie będzie, ma być spośród ludu wytepiiony' "* (3,22-23).

Warto zwrócić uwagę, że na fragment ten powołują się także muzułmanie i dla nich jest on zapowiedzią zesłania Proroka Mahometa, założyciela Islamu.

— *"Ale Bóg wskrzesił go z martwych"* (3,15).

Wskreszenie więc, a nie zmartwychwstanie.

— *"Lecz Bóg zrzędził, że w taki sposób spełnia się zapowiedz jego, którą dał przez usta wszystkich proroków: że Chrystus jego cierpieć będzie"* (3,18).

— *"Istotnie, sprzysięgli się w tym mieście przeciwko twemu świętemu słudze i Pomazańcowi Jezusowi Herod i Poncki Piłat wraz z poganami i z pokoleniami Izraela"* (4,27).

Dzieje Apostolskie II

- *"Mężowie galilejscy, po cóż stoicie spoglądając w niebo? Ten Jezus, który został spośród was wzięty do nieba, powróci tak samo, jak widzieliście go wstępującego do nieba"* (1,11).

- *"Niektórzy zaś drwili mówiąc: 'Moszczem się upili'. Ludzie ci nie są pijani, jak przypuszczacie — bo jest dopiero trzecia godzina dnia. Wypełnia się tutaj to, co przepowiedział prorok Joel"* (2,13).

Wydaje się, że mieli zwyczaj pić dopiero wieczorem.

- *"Przez jednego z potomków twoich będą błogosławione wszystkie narody ziemi"* (3,25-26).

Nie był więc Jezus synem Boga, a potomkiem człowieka, co jednoznacznie wynika z przedstawionego materiału. Nie był też Bogiem, a prorokiem, jak sam siebie nazywa.

*

Kościół oparty teoretycznie na nauce Jezusa nadał sens życiu człowieka i długie lata wytyczał kierunek rozwoju cywilizacji zachodniej. Stał się i był faktycznie niekwestionowanym liderem, siłą i potęgą świata zachodniego, niepozbanioną wszak słabych stroni powszechnych, typowych dla ludzkiej słabości błędów.

Z czasem zaistniała potrzeba odnowy kostniejącego, obrosniętego mnożącym się złem systemu, lecz Kościół wydaje się nie rozumiał tej palącej potrzeby. Wyrosli tedy zrodzeni z potrzeb i realiów życia codziennego reformatorzy, którzy wychodząc z ideą poprawy zła uczynili go jeszcze większym, a strat dla chrześcijaństwa tym spowodowanych, nie można przecenić. Stało się tak, bo Kościół zapatrzony w ogromny sukces i ufny w potęgę nie tyle Słowa Bożego, co złota i oręża, nie ustrzegł się postępującej degradacji wartości chrześcijańskich i upadku Jezusowego morale.

Czy jednak reformacja, która sprytnie bez wątpienia wypunktowała błędy Kościoła była słuszną drogą do poprawy zła? Otóż absolutnie nie, reformatorzy bowiem źle rozumieli przyczynę zła i spłycili problem do poprawy zafałszowanej doktryny chrześcijańskiej, przechodząc zupełnie obojętnie obok nadszarpniętych mocno fundamentów chrześcijaństwa. Takie jednak pojmowanie świata było, na tamtym etapie rozwoju cywilizacji zupełnie zrozumiałe, ale nie wystarcza już współczesnemu człowiekowi, który ma znacznie większe potrzeby intelektualne i możliwości poznawcze także.

Tak więc wobec faktu wzrastającej niewątpliwie świadomości ludzkiej, człowiek początku XXI wieku nie znajduje już satysfakcji w zreformowanej nawet doktrynie chrześcijańskiej, bo dostrzega wyraźnie jej braki i słabości.

Jasnym więc staje się fakt, że *Chrześcijaństwo obecne, co trzeba z żalem stwierdzić, nie jest już chrześcijaństwem Jezusa, a chrześcijaństwem stworzonym przez kapłanów w wyniku prowadzonych przez wieki zaciętych sporów i waśni, a obraz Świata i Boga jaki w wyniku ich powstał daleki jest od źródeł i od rzetelnej prawdy.*

Co wobec tego ma Kościół wspólnego z Chrześcijaństwem. Otóż praktycznie nic. Kościół zapożyczył Boga z judaizmu, a Jezusa od pierwszych chrześcijan, ale nie przestrzegął nigdy w swojej historii ani przykazań boskich, ani nauk Jezusa. Kościół wytworzył własną ideologię, własną moralność i własnymi metodami ją wprowadził i szeroko w świecie spopularyzował.

Chrześcijaństwo z biegiem lat tworzy hierarchię z papieżem na czele. Jako podstawę kładzie w usta Jezusa mowę do św. Piotra: „Ty jesteś opoka na której zbuduję kościół, a bramy piekielne nie zdobędą go”.

Dziwnie musi brzmieć to zdanie w ustach Jezusa, który nigdy nie chciał zakładać Kościoła trwałego, bo Jezus nie wierzył w trwanie świata i zapowiadał jego rychły koniec. Z tego jednak zdania wyprowadza się cała władza religijna z najwyższą jej siedzibą w Rzymie. Następnie hierarchię tak założoną nakazano przyjąć wszystkim członkom Kościoła, a dalej ustanowić władzę świecką, uznającą zwierzchnictwo papieża, pogłębiającą jednak drastycznie różnice klasowe. Doktrynę tę przeniesiono następnie na poziom stosunków międzynarodowych, czyniąc tym samym podział na kraje lepsze i gorsze.

Chrześcijaństwo tworząc hierarchię społeczną, stworzyło ustrój wyzysku i niesprawiedliwości społecznej, a ten przyjmując różne formy i metody w konsekwencji niewiele odbiegał od systemem niewolnictwa. Z czasem ograniczyło chrześcijaństwo powszechną w niewolnictwie przemoc fizyczną i zamieniło ją w obietnicę nagrody lub kary w życiu przyszłym. Za metodę nacisku użyło przemyślnie skonstruowane pojęcie wolnej woli, która w istocie z mającego mimo wszystko pewne przywileje i możliwości niewolnika, czyni wiecznie zastraszone, akceptujące z pokorą wyzysk i poniżenie zwierzątko. Chrześcijaństwo czerpiąc z Biblii, a więc z judaizmu, wymaga bezwzględnego posłuszeństwa i ślepego oddania się woli Boga, a w praktyce hierarchii kościelnej, która za podstawę obrała sobie legendę o wstrząsającym, godnym najwyższego potępienia epizodzie w którym Bóg sprawdzając Abrahama mówi: "Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz i udaj się do kraju Moria i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem" (Gen. 22,2).

Wolna wola więc w połączeniu z nagrodą i karą w życiu przyszłym stały się najskuteczniejszym pręgierzem, najbardziej perfidną i wyrafinowaną metodą nacisku, odpowiedzialność bowiem za nieposłuszeństwo spada na sumienie samego człowieka, a sprawą kaznodziei jest już tak przedstawić męki piekielne, by były wystarczająco skutecznym straszakiem. Tak więc nadzorczą ale też i batem stała się wolna wola, w połączeniu z przerażającą wizją wiecznego potępienia.

Przyjrzyjmy się czym jest

Wolna Wola.

Otóż Wolna Wola w pojęciu chrześcijańskim jest dziwołagiem teologicznym, ma natomiast głęboki sens w filozofii buddyjskiej. Z buddyzmu zresztą została zapożyczona i dopasowana (niezręcznie) do potrzeb rosnącego w siłę imperium chrześcijańskiego. Wolna Wola nie może jednak istnieć wobec opiekuńczej roli Boga Ojca wyznaczonej mu przez chrześcijańską ideologię i planów boskich wobec świata i rodzaju ludzkiego. Ewangelia w wielu miejscach daje przykłady niemocy człowieka, a najbardziej obrazowym i dramatycznym zarazem jest legenda z Judaszem Iskariotą, którego rolę w pojmaniu Jezusa zapowiadali przecież prorocy Starego Testamentu setki lat przed zaistniałym faktem. Czy więc wobec zapisanego w księgach swojego losu mógł Judasz uchylić się od przeznaczenia? Otóż nie, nie byłoby bowiem wtedy zapowiadanej przed wiekami męki Pańskiej, śmierci na krzyżu, zmartwychwstania, a więc i odkupienia za grzech, czyli podstawowej doktryny chrześcijańskiej.

Trafnie nadzwyczaj przedstawił problem Wolnej Woli Ossendowski w powieści pt. *Lenin*, wkładając w usta zebranych pod Mauzoleum Lenina następujące słowa:

"Umarł Antychryst.... — szepnęła jakaś kobieta, z lękiem patrząc na wysokiego, chudego człowieka o śmiałych, gorejących oczach.

Skoro umarł i nawet, mimo sztuki lekarskiej, zabalsamowany, gnije powoli — nie był on Antychrystem! - zauważył przygnębiony starzec i wzrok swój zwrócił na wysokiego człowieka zapatrzonego w mauzoleum.

Zapanowało milczenie. Wreszcie ten, na którego były skierowane spojrzenia otaczających, otrząsnął się z zadumy i szepnął: :

- Nieświadomie wykonał on wolę Przedwiecznego.... Był biczem Bożym, którym chłosta sprawiedliwy Sędzia w nieprawości żyjąca ludzkość. Nie przeklinajcie go, nie złorzeczcie, bracia! Oto dopełnił kary, rzuconej na nas z Nieba i do opamiętania przywiódł!

Biskupie dostojny, ojczy Nikodymie !... — zawołał ktoś z otaczających.

Zaprawdę powiadam wam, że ten człowiek dokonał wielkiego dzieła! — odpowiedział biskup głosem natchnionym. — Zabił w nas duch rabiego, obudził sumienia pysznych i możnych, wiarę prawdziwą w duszy ożywił, odegnał od nas strach męczeństwa i śmierci, na drogi rozstajne, na manowce przywiódł, abyśmy pojęli, że ino duchem zdobywa się wolność i szczęście na ziemi, a nagroda — przed tronem Najwyższego - Ręką jego krwawą i myślą

szaloną kierował Bóg!"

Wolna Wola potrzebna jest jednak chrześcijaństwu, pasuje bowiem do chrześcijańskiego systemu wyzysku i nierówności, a przeniesiona w dół drabiny społecznej sprowadza się w zasadzie do odpowiedzialność maluczkich za popełnione niezgodne z „wolą Boga” czyny.

KONKLUZJA

Tajemnica Chrześcijaństwa

I tak zakończyła się moja pasjonująca przygoda z Biblią i tyle praktycznie mogłem na jej stronach przeczytać i tyle z niej zrozumieć. Zrobiłem zatem duży postęp w zakresie znajomości historii, tradycji i nawet prawa żydowskiego, ciągle jednak nie mogłem odnaleźć niejasnej dla mnie istoty Chrześcijaństwa, a więc — co stało się dla mnie już wtedy jasne — jego starannie ukrywanej przed światem tajemnicy, a zebrany materiał, nawet w mojej własnej jego interpretacji, nie dawał na moje wątpliwości odpowiedzi. Dopiero w wyniku dłuższych dociekań, gdy zwolna zacząłem kojarzyć pewne fakty spostrzegłem, że odpowiedzi nie można znaleźć ani w Starym Testamencie, ani w Nowym, rozpatrywanych oddzielnie. Prawdziwe oblicze Chrześcijaństwa odkryć możemy dopiero wtedy, gdy materiał w nich zawarty potraktujemy jako całość i jako całość osadzoną w określonej rzeczywistości będziemy go rozpatrywać. W Starym Testamencie jest bowiem hasło, a w Nowym odzew. Razem tworzą klucz do tajemnicy chrześcijaństwa.

Najpierw zwróciłem uwagę na fakt, że przecież żadna prawdziwa religia nie może pochodzić od Boga, który nakazuje masowe ludobójstwo, uświęca zbrodnie i rozpustę, że żaden Bóg nie może obiecywać cudzej ziemi czy kraju, że w końcu żaden Bóg nie może wybierać sobie jednego tylko narodu i do niego wyłącznie zsyłać swoich proroków - a takie właśnie świadectwo o Bogu daje Biblia. Czytamy więc w niej między innymi co następuje:

„I wyrznęli do nogi ostrzem miecza wszystko co było w mieście, mężczyzn i kobiety, młodych i starych, woły owce i osły. — Miasto zaś wraz ze wszystkim, co w nim było, spalili ogniem, a tylko srebro i złoto oraz przedmioty z miedzi i żelaza oddali do skarbcza domu Pana” (Joz. 6,21-24).

Podobnie było w bitwach z plemionami kananejskimi, o czym Biblia mówi tak: *“I postąpił z nimi Jozue tak jak mu nakazał Pan: konie ich okulał, a wozy ich spalił w ogniu”, nie mówiąc już o tym, że: „Razgromił ich tak, że nikt z nich nie pozostał żywy” (Joz. 11,9-10).*

W księdze Samuela czytamy zaś: *“A tak zebrał Dawid wszystkich lud i ciągnął do Rabbat, a stoczywszy bitwę wziął je. I zdjął z głowy ich króla koronę, która ważyła talent złota i miała kamienie drogie i włożono ją na głowę Dawida; lecz i zdobycz miasta wyniósł bardzo wielką. Lud też jego przywodząc piłami przecierał, i jeździł po nich wozami kowanymi i kordami przecinał, i przez piec ceglany przewodził. Tak uczynił wszystkim miastom synów Ammona; I wrócił się Dawid i wszystko wojsko do Jeruzalem” (12,29-31).*

Zastanowiło mnie następnie dziwne zdanie Jezusa: *„Nie sądźcie, że przyszedłem pokój nieść ziemi; nie przyszedłem nieść pokój, lecz wojnę. Przyszedłem rozłączyć syna z ojcem, córkę z matką, a synową z jej teściową. Tak to staną się nieprzyjaciółmi człowieka domownicy jego” (Mt 10,34-36).*

Zauważyłem już teraz bez trudu, że zacytowane zwroty jak i wiele im podobnych nie mają najmniejszego sensu ani też uzasadnienia w jakimkolwiek kontekście religijnym, mogą natomiast mieć ogromne znaczenie i głęboki sens w kontekście wychowawczo-politycznym.

Dodatkowo nasuwało się pytanie: jaką rolę odegrali w tych wydarzeniach Józef z Arymatei i Nikodem, bo oni to właśnie, a nie apostołowie, jak należałoby oczekiwać, dołożyli ogromnego wysiłku i starań by odzyskać, wbrew panującemu prawu, nie połamane, a nienaruszone ciało Jezusa?

I w końcu przyszła mi na myśl fatalna sytuacja Izraela pod panowaniem rzymskim i dotarło wreszcie do mojej świadomości, że przecież dominująca, wszędobylska i nowoczesna kultura rzymska wchodziła powoli w najbardziej nawet uświęcone zakamarki izraelskiego jestestwa, zaczęła dominować i wypierać przestarzałe, niepopularne już i wstydlive poniekąd legendy żydowskie, a więc fundament żydowskiej kultury i tradycji, co w perspektywie niosło całkiem realne niebezpieczeństwo unicestwienia narodu żydowskiego. I wtedy dopiero zrozumiałem finezję i tajemnicę tego ukrywanego starannie przez wieki sekretu.

Otóż, na podstawie zebranych materiałów można wnioskować, że w Izraelu oczekującym

Mesjasza-Wyzwoliciele — pojawił się Jezus, który jak Mojżesz przed wiekami, wyzwolić miałby Izrael spod panowania tym razem rzymskiego. Idea i nauka Jezusa jednoczyły rozbitą naród żydowski wokół starej, zapisanej w Biblii tradycji i starych żydowskich legend, a z nimi odradzało się poczucie godności i odrębności narodowej. Jezus - wychodząc zresztą naprzeciw oczekiwaniom izraelskiego ludu i patriotów żydowskich, a wbrew niechętnym mu, dobrze sytuowanym elitom — usiłował poderwać naród do buntu przeciw rzymskiej okupacji, wzbudzając w nim zapał do walki i wiarę w zwycięstwo, a w życiu przyszłym obiecywał sprawiedliwość i godne miejsce wokół Boskiego Tronu.

Niestety, pomimo wielu prób nie sprostali Żydzi sile okupanta, a w roku 70 n.e. wraz ze zniszczeniem Jerozolimy przez cesarza Tytusa Flawiusza i zburzeniem Świątyni Salomona, upadła też ostatecznie nadzieja na odrodzenie narodowe.

I wtedy właśnie, wobec totalnych klęsk powstań żydowskich, patriotyczne ugrupowania izraelskie stanęły wobec palącej potrzeby obrony ginącego narodu. Ideę powstań zbrojnych zamieniono więc sprytnie na ideę przetrwania. Wokół Jezusa i przypisywanych mu nauk, stworzyli Żydzi legendę, zmienioną z czasem w religię nazwaną chrześcijaństwem, a ta poniosła w świat i utrwaliła na długie wieki wiedzę o Biblii, Narodzie Wybranym i judaizmie.

Jezus więc, jak z tego wynika, działał w zupełnie świeckiej organizacji politycznej (nazwijmy ją Organizacją Ocalenia Narodowego), która nawiązując przez Biblię do Boga Izraela miała na celu przywrócić wolność narodowi żydowskiemu. Dopiero następcy Jezusa, wobec licznych klęsk powstań żydowskich, stworzyli z tej idei religię, której celem była już nie walka o wolność, a zachowanie i utrwalenie pamięci o ginącym narodzie izraelskim wyłącznie, upatrując na tej drodze (i jak czas pokazał, słusznie) szansy na odrodzenie narodowe.

Nie było więc celem Jezusa zakładanie nowej religii, a przygotowanie Żydów do walki zbrojnej. Jezus nawoływał otwarcie do buntu, a więc był buntownikiem, toteż jako buntownik (za sprawą ustawionej wygodnie w tamtejszej rzeczywistości elity izraelskiej), został osądzony i „ukrzyżowany”. W tym dopiero kontekście zrozumiałe stają się słowa Jezusa kiedy mówi: „Nie przyszedłem nieść pokój, lecz wojnę”.

Oczywiście nie są to wnioski oparte na badaniach naukowych, czy wiarygodnych źródłach historycznych, toteż działalność Jezusa mogła mieć zgoła inny przebieg czy charakter. W tych rozważaniach nie ma to jednak większego znaczenia, wszak nie o działalność Jezusa w istocie tu chodzi, a o fakt, że osobę Jezusa wykorzystano jako symbol walki wyzwolenczej, a dla większej pewności i bezpieczeństwa nadano jej charakter religijny. Jednakże udział Józefa z Arymatei i Nikodema, oraz niejasna, by nie rzec dziwna rola Pawła z Tarsu, sugerują taki właśnie, a nie inny przebieg wydarzeń.

Gdyby więc mędrcy żydowscy nie podrzucili światu chrześcijaństwa, po Żydach pozostała by dziś tylko wzmianka w historii, jakie pozostały po esseńczykach, katarach, templariuszach czy może nawet po Królu Arturze i Rycerzach Okrągłego Stołu.

Jest zatem chrześcijaństwo dziełem patriotów i mędrców żydowskich, stworzonym wyłącznie w celu ratowania ginącego narodu żydowskiego.

Podstawowym celem chrześcijaństwa było nie zbawienie duszy człowieka, a:

1 — scementowanie żydów w obronie ideologii judaistycznej;

2 - niesienie wiedzy o kulturze i tradycji żydowskiej, a więc popularyzacja w świecie legendy o Wybranym Narodzie.

Rozważając problem w tych kategoriach wydzielić możemy trzy etapy na drodze rozwoju chrześcijaństwa:

1 — Od początku działalności Jezusa do uznania chrześcijaństwa za religię oficjalną.

Wraz z aktem „Wniebowstąpienia” kończy się rola Jezusa w walce o odrodzenie narodowe Żydów. W oparciu jednak o jego osobę stworzono nową religię nazwaną z czasem chrześcijaństwem, zdolną do skupienia rozproszonych i ginących w ogromie Imperium Rzymskiego, ocalałych z pogromu resztek narodu izraelskiego. Zasady jakie głosił „Jezus” porywały i łączyły izraelski lud prosty i utrwały w nim wiarę w wyjątkowy status Żydów na tym świecie (czyli wiara, że są Narodem Wybranym i „nadaną” im przez Boga Ziemię Obiecaną). Nauka Jezusa skierowana była do narodu izraelskiego wyłącznie, a mówi o tym Jezus w słowach: „Zostałem posłany jedynie do zaginionych owiec domu Izraela” (Mt 15,24-25) oraz (Mt 10,5-7).

Chrześcijaństwo wyrosło więc z potrzeby chwili i przez nią w zasadzie zostało

zainspirowane, a nie powstało z woli Nieba, czy jakiejś tam siły nadprzyrodzonej. Nadzieja na sprawiedliwość w zaświatach porwała naród izraelski, a łączyła ich ożywiona tradycja i legenda żydowska. Sprytna polityka Żydów, zapoczątkowana przez Pawła z Tarsu powoduje, że z czasem uznano chrześcijaństwo za oficjalną religię w Cesarstwie Rzymskim.

Najważniejszym jednak dla Żydów był fakt, że z księgi żydowskich legend, podań i baśni udało się im zrobić świętą księgę chrześcijaństwa. Dopóki więc istnieje będzie chrześcijaństwo, dopóty istnieje będzie judaizm, a z nim Naród Wybrany i Ziemia Obiecana.

2 – Po Soborze Nicejskim.

Korekta Ewangelii na Soborze Nicejskim, rok 325 n.e. Powstają nowe prawa i nowe zasady chrześcijaństwa, a za ich sprawą umacnia się stopniowo naród żydowski. Zupelne odejście od pierwotnej idei Jezusa. Rozpowszechnia się szeroko mit o Narodzie Wybranym i Ziemi Obiecanej. Z czasem ster rządów w Watykanie przejmują przedstawiciele innych narodów, zawsze jednak sławić oni będą żydowskiego Boga i Świętą Księgę judaizmu - Biblię.

Tak więc dla chrześcijaństwa Jezus umarł, zmartwychwstał natomiast za jego sprawą naród żydowski.

Nie Jezus więc stworzył ideę chrześcijaństwa, a potrzeba chwili stworzyła Jezusa, a nauka jego była tylko echem istniejących wówczas potrzeb ginącego w powodzi potęgi rzymskiej podbitego narodu izraelskiego. Jezus nigdy nie chciał zakładać religii, wierzył bowiem w rychły koniec świata.

3 - Utworzenie państwa izraelskiego.

I wreszcie po wielu wiekach powstało i utrwaliło się we współczesnym świecie państwo izraelskie. Nie potrzebuje już teraz nośnika informacji o swoim narodzie, którym do tej pory było chrześcijaństwo. Izrael może teraz robić to sam i robi to na miarę swych umiejętności i możliwości. Teraz raczej judaizm potrzebny będzie zagrożonemu upadkiem chrześcijaństwu, spłacając tym niejako, wobec niego dług wdzięczności. Czy aby jednak dostanie od niego pomoc? Otóż bez wątplenia tak, zmieni się tylko między nimi relacja i ich znaczenie w świecie. Teraz nadszedł czas, w którym żydzi i chrześcijanie muszą stworzyć wspólny front przeciw lawinowo napływającym informacjom, spychającym biblijne baśnie i legendy do lamusa historii. Jeśli przegrają ten bój, jeśli Biblia straci swą pozycję i znaczenie w świecie, przestaną istnieć tak judaizm jak i chrześcijaństwo, a pałeczkę przejmą inne baśnie i inne legendy. Zadanie czeka ich więc nie lada.

I tak oto doszliśmy do odkrycia największego bodaj oszustwa w historii świata, okupionego morzem krwi i niesłychanego męczeństwa. Wyrosły na nim ogromne fortuny, ale też wyrafinowane zbrodnie. A uwierzyły miliony „maluczkich”, naiwnych ludzi.

*

Każda religia w której najwyższą mocą jest jakiegokolwiek określone, a więc antropomorficzne bóstwo, niesie w sobie pierwiastek nierówności społecznej i wyzysku, a więc jest zalążkiem tworzenia się kast i klas społecznych, a ich istnienie wyzwała w naturalny sposób sprzeciw i niezadowolenie społeczne. Tworzą się więc jako ich logiczne następstwo bunt, wojny i rewolucje, a w końcu pojawia się terroryzm, jako metoda walki o równe prawa ludzi i narodów. Tak więc długo, jak długo świat będzie pod wpływem filozofii religijnych i ich niezmiennych dogmatów, tak długo pogrążony będzie w mroku gwałtu i zbrodni, a ziemia nie zazna pokoju.

Człowiek w końcu, wbrew religijnej filozofii i hierarchii musi stać się równy drugiemu człowiekowi i musi wreszcie zrozumieć, że jest częścią Boga, a więc i samym Bogiem.

Bez wątplenia rozumowanie moje jest niepełne, ma też niewątpliwie poważne luki, nieścisłości, a zapewne też i błędy. Ale jeśli tak, to błędy te są niewielkie, a więc takie, które mieszczą się w granicach tolerancji akceptowanej przez umysł myślącego człowieka, a jako takie, nie mają większego wpływu na wartość poznawczą przedstawionego tutaj tematu.

*

I tak oto jasnym staje się powód permanentnej degradacji moralnej narodów chrześcijańskich, jasną staje się też ich historia pełna wojen, ludobójstwa, stosów i wyzysku.

Odpowiedź zatem na postawione na wstępie pytanie może być tylko jedna: wiara chrześcijańska nie pochodzi od Boga, a jest tworem skażonego złem umysłu ludzkiego. Stworzona została, co stało się już jasne, w ściśle określonym celu wyłącznie. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że chrześcijaństwo jest religią stworzoną przez Żydów i tylko dla ich potrzeb narodowych przeznaczoną, toteż przez nich tylko, w świetle ich historii, może być właściwie rozumiana i mieć sens.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na ginący w gmatwaniu dogmatów i nauk Kościoła fakt, że czołowe postacie chrześcijaństwa, to normalni, tuzinkowi żydzi jacy wypełniali w tamtych czasach ulice miast Judei, a i do niedawna ulice miast polskich. Tak więc regularnymi żydami byli i Józef i Maryja, Jezus i apostołowie, wszyscy wcześnie święci męczennicy i oczywiście pierwsi papieże też. Uwielbiając więc izraelskiego Boga uwielbiamy w gruncie rzeczy naród żydowski, ich bohaterów narodowych, historię, kulturę i tradycję, odsuwając w zapomnienie za sprawą chrześcijańskich misjonarzy, w niczym nie gorsze nasze własne, polskie — słowiańskie, legendy i baśnie.

*

Z dziecinną łatwością znaleźć możemy taki właśnie jak powyżej obraz Boga i chrześcijaństwa, trzeba tylko przeanalizować choćby pobieżnie, zmieniające się ciągle święte jego księgi. Kościół ma pełną świadomość kruchych podstaw chrześcijaństwa, toteż nie bez powodu i z pełną świadomością zabraniał dostępu do Biblii przez długie wieki. Dopiero wiek XIX i XX wraz z rozwojem przeróżnych sekt, np. Świadców Jehowy, spopularyzował szeroko biblijne legendy, a wraz z tym przyszło przebudzenie milionów wiernych i w konsekwencji postępująca lawinowa utrata wiary wśród bardziej świątłych warstw społecznych. Wiedza ta bowiem obnaża całą prawdę, dostępną już teraz dla myślącego umysłu, a z nią kruchość fundamentów zachodniej tradycji i kultury, które kształtowały świadomość pokoleń i niewątpliwie mają ciągle ogromny na nie wpływ.

Strata to jednak — dla milionów, szukających wsparcia i nadziei w marzeniach sennych, baśniach i legendach obcego ludu — ogromna. Nie jest więc rozsądnym odbierać nadzieje tym wszystkim potrzebującym chrześcijańskiej legendy, a rozważania te zostawmy tylko tym, których świadomość dojrzała na tyle, by wyjść poza wrota kościołów i świątyń. Pójdźmy zatem za słowami Marcina Lutera, który zrozumiał to znacznie wcześniej i mówił:

„Gdybym miał tę odpowiedzialność wziąć na sumienie swoje, radziłbym i pomagałbym raczej, aby papież ze wszystkimi ohydami swymi znów został panem naszym. Świat bowiem chce być widocznie rządzony przez surowe prawa i przez zabobon”.

Tak więc, biorąc za podstawę przedstawiony tu materiał widzimy, że oświecenie umysłowe jest konieczne i nieuniknione, a walka jaka musi się rozegrać będzie walką między ciemnotą a zdrowym rozsądkiem.

A co wobec tego Jezus.

Szczelnie ukryta i niedostępna dziś wiedza o Jezusie nie pozwala nam poznać prawdziwych jego losów, jednak z fragmentów, czy rwących się strzępów wiedzy możemy wnioskować co następuje. Otóż Jezus po uratowaniu go od śmierci na krzyżu przez Józefa z Arymatei, Nikodema i pewnie jakiś wspierający ich odłam żydostwa powraca do zdrowia. Odgrywają się wtedy znane historie ze „zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem”, po czym Jezus wraz z Marią Matką i Marią Magdaleną opuszcza ziemię izraelską (w obawie przed ponownym pojmaniem) i udaje się na Daleki Wschód, gdzie wydaje się przebywał i pobierał nauki przed rozpoczęciem działalności nauczyciela. Po drodze na terenie Turcji umiera Maria Matka, a Jezus podążył do Kaszmiru, gdzie nauczając dożył późnej starości. Grób jego istnieje tam do dziś, otoczony troskliwą opieką miejscowej ludności.

I jest jeszcze jedna ogromnie ważna rzecz, rzecz która by wyjaśnić istotę chrześcijaństwa, zbędnym czyni wszelkie dociekania, czy badania naukowe. Jest nią mianowicie kazanie Św. Piotra wygłoszone tuż po napełnieniu Apostołów Duchem Świętym, w którym przemawia on do zebranych tłumnie gapiów mniej więcej tak:

„Mężowie izraelscy, posłuchajcie tych słów! Jezusa Nazareńskiego, męża, który zastał przez Boga zatwierdzony jako Boży wysłannik przez dzieła jego wszechmocy, przez cuda i znaki, które zdziałał Bóg przez niego wśród was, jako to sami wiecie - tego męża, wydanego przez zdradę według postanowienia wyroku i przeznaczenia Bożego, przybiliście do krzyża rękami pogan i zabiliście go. Lecz Bóg odjął od niego bóle śmierci i wskrzesił go. Nie było bowiem możliwe, aby śmierć trzymała go w swojej mocy” (Dz.Ap. 2,22-25).

I w tej właśnie wypowiedzi św. Piotra zawarta jest cała istota chrześcijaństwa, jakże jednak różna od tej, przekazywanej nam na lekcjach religii, kazaniach niedzielnych czy rekolekcjach. Pomijając już tak ważne fakty jak te, że nie było zmartwychwstania, lecz wskrzeszenie, że Jezus nie jest Bogiem, a boskim posłańcem, że działał nie z własnej woli, a z wyroku i przeznaczenia Bożego — na szczególną uwagę zasługuje ten fragment w którym św. Piotr mówi, „że Bóg odjął od niego bóle śmierci”.

Bo jeśli nie było bólu, to nie było Męki Pańskiej, jeśli nie było Męki Pańskiej, to nie było Racjonalista.pl

odkupienia za grzech pierworodny, jeśli zaś nie było odkupienia, nie było i grzechu, a jeśli nie było grzechu, nie było pierwszego człowieka, nie było jabłka i węża, nie było Raju i Ziemi, nie było w końcu całego aktu stworzenia itd., itd.

No więc oszustwo, mistyfikacja — mistyfikacja bodaj największa w historii. Bóg Izraela - wydaje się — zakpił ze swojego ludu, a księżęta Kościoła kpią do dziś z naiwnych chrześcijan.

Św. Piotr niewątpliwie zasługuje na pełne zaufanie, był przecież naocznym świadkiem tamtych wydarzeń. Możemy więc z całą pewnością polegać na jego słowach i uczyć się — z nich właśnie — prawdy o fundamentach chrześcijaństwa. Wszak Piotr nazwany był Opoką.

*

Post scriptum

Czekam teraz z niecierpliwością, aż ktoś otwarty, wolny już od dogmatów i naleciałości skoryguje moje, spowodowane być może palącym słońcem i specyficzną atmosferą Florydy rozszalałe myśli, ciągnące za sobą ogromną, czarną smugę zwątpienia. Otwarty jestem zatem na rzeczową na ten temat dyskusję i uchwycę każdą, namiastkę nawet, prawdziwej wiedzy, czy choćby nawet rozsądnej interpretacji przedstawionych w Biblii faktów, czy refleksji na omawiany tu temat.

Zachęcam do dyskusji.

Zobacz także te strony:

[U źródeł chrześcijańskiego zła](#)

[Upiorne oblicze chrześcijaństwa](#)

[Andrzej Józef Utrat](#)

Mieszkaniec Kanady.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-07-2006)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4899>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl